

NEWS

Jeden plakat, trzynaście języków, żadnego biura tłumaczeń

Jak z jednego zdania przy recepcji w sekundy powstaje trzynaście i dlaczego żadne słowo nie opuszcza przy tym domu.

14 lipca 2026, Tobias Engl



Urządzenie jest ledwie większe od książki kieszonkowej. Leży za ladą praktyki grupowej na zachodzie Monachium, czarne, bez wentylatora, ze spokojnym zielonym punktem z boku. Nikt w poczekalni nie wie, że tam leży. Dokładnie taki jest plan.

Z przodu siedzi pani Acar, menedżerka praktyki, trzy ekrany w zasięgu wzroku. Na jednym z nich wpisuje komunikat: Szczepionka na grypę jest dostępna, proszę zgłosić się w recepcji. Jedno zdanie, nic więcej. Klika Wyślij.

Na dużym wyświetlaczu w poczekalni pojawia się komunikat. Po niemiecku. Przy następnym przebiegu po turecku, potem ukraińsku, arabsku, polsku, rumuńsku. Trzynaście języków, jeden po drugim, czysto złożone, w tym samym układzie. Nikt ich nie zamawiał, nikt nie zlecał biura. Tłumaczenie powstało w małej skrzynce za ladą, w czasie, którego zdanie potrzebowało, aby przewędrować przez korytarz.

Dawniej szło to inaczej. Ogłoszenie, tłumaczka, kilka dni czekania, na końcu PDF, który ktoś drukował i przyklejał taśmą do drzwi. Sekundy zamiast dni, a przy tym więcej języków niż kiedykolwiek.

Urządzenie nazywa się Keeper. Pracują w nim modele językowe, które ScreenWay prowadzi na miejscu - jeden tłumaczy, jeden rozumie mowę, jeden zamienia tekst z powrotem w głos. Liczenie odbywa się na chipie, który zmieściłby się w smartfonie. Żadnego telefonu do usługi chmurowej, żadnego objazdu przez serwer za oceanem.

To ta część, która jest ważna dla pani Acar. W jej praktyce chodzi o diagnozy i nazwiska, o informacje, które nie obchodzą nikogo poza domem. Co Keeper przetwarza, zostaje w domu.

Po południu do lady podchodzi starsza kobieta, wskazuje na ekran, pyta o szczepienie po rumuńsku. Pani Acar nie rozumie z tego ani słowa. Komunikat na wyświetlaczu powiedział już to, co trzeba. Kobieta kiwa głową, siada, czeka.

Trzynaście języków z jednego zdania i żaden nie opuścił domu. Za ladą zielony punkt świeci dalej, spokojnie i niezauważenie